

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 G.R.

Nr. 68 (672)

SOBOTA, DNIA 25 SIERPNIA 1934 ROKU

ROK XIV

26.VIII Warszawa gości piłkarzy Gdańska

Niemcy zdobywają na pierwszym etapie wyścigu Berlin-Warszawa 3 godz. 13 min. 15,6 sek. przewagi

Pierwsze niespodzianki na kortach Legii

W niedzielę dn. 26-go sierpnia na stadionie wojskowym w stolicy odbędzie się drugi skolei mecz piłkarzy Warszawy — Gdańsk, o puchar wędrowny min. Papée.

Gdy anonujemy to spotkanie od



PRZYSZŁY ZWYCIESCA
pierwszego etapu wyścigu Berlin — Warszawa, Scheller (Niemcy), rozmawia z wartownikiem hitlerowskim na ulicy swej stołicy.



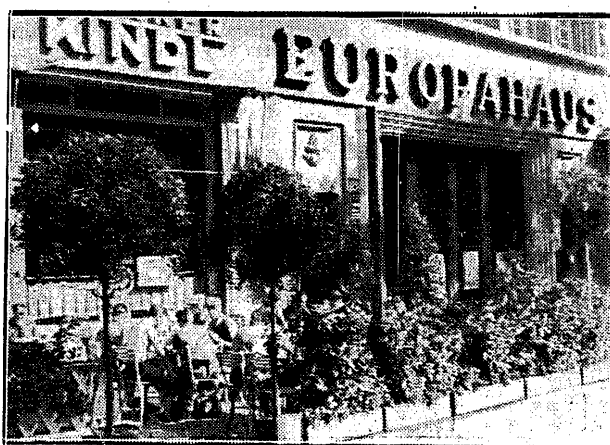
TWÓRCY POTEGI FINLANDJI
Arno Osola (w środku), Armas Valste (na lewo) i Kuusma, najwybitniejsi trenerzy rodaków Nurmi.



NIEMKA HORN
popijając kawę śledzi ciężką walkę Jędrzejowskiej z Rudowską.



DWAJ GRECY
Slagas i Stallos obserwują spotkanie Artensa ze Spychałą.



NA ŚNIADANIU W BERLINIE
widzimy naszych kolarzy w przebiegu wyścigu Berlin — Warszawa.

Zdaniem naszym są dwa zasadnicze wyjścia z sytuacji:

a) wydzielanie dwu terminów wyłącznie dla rozgrywania międzynarodowych meczów między narodowych, przyczem wszyscy najlepsi gracze ligowi byłiby do dyspozycji okęgów;

b) zaniechanie, przynajmniej ze strony Warszawy, organizowania takich meczów, gdyż narażają one tylko na szwank honor sportowy stołicy kraju.

Uważamy, iż stokroć lepiej będzie wysłać w terminach meczów międzypaństwowych, kombinowane zespoły na prowincję, w celach propagandowych, aniżeli brać ofi-

cialnie w skórę od mizernych drużyn zagranicznych.

★

Skład stołicy na niedzielny mecz ma być następujący: Jachimiek, Pigłowski, Zwierz, Szaller, Sroczyński, Makowski, Korngold, Przeździecki, Herisch, Łysakowski, Mazgaj; rezerwowi: Korniejewski, Wypijewski, Odróż. Warto podkreślić, że władze okregu warszawskiego ściągnęły Makowskiego aż z Zakopanego, a kontuzjowanego Korngolda „uzdrowiły”, aby wzmocnić słabsze pułk ty drużyny.

Mimo braku Bułanowa i Marty-

„Pojadę, ale z Kwaśniewską” Zaproszenie Walaszewiczówny do Japonji

Walaszewiczówna otrzymała od kierownika ekspedycji japońskiej zaproszenie na tournée do Japonji. Świetna biegaczka wyjechałaby razem z ekspedycją japońską z Marsylii 1 września, po 40-dniowej podróży przybyłaby do Japonji i w ciągu paru tygodni odbyłaby objazd głównych miast. Japończycy ofiarowali Walaszewiczównie pokrycie wszystkich kosztów na miejscu, podróż Marsylia — Japonia i Japonia — San Francisco — Cleveland. Japończycy zaprosili też Kwaśniewską, ale na jej koszt, ofiarowując tylko utrzymanie na miejscu.

Wyjazd ten prawdopodobnie nie do-

dzie do skutku, Walaszewiczówna bowiem nie chce iechać sama, a koszt wystania Kwaśniewskiej (około 3000 zł.) przekraczają stanowczo opłacalność propagandową wyjazdu nawet Walaszewiczówny.



KOUBKOWA W ROLI SPINTERKI
stoczyła ostrą walkę w Pradze z Watanabe na finiszu biegu 60 mtr.

ny, tyły nasze uważamy za silniejszą część drużyny. Natomiast atak, bez Nawrota i Szczepaniaka, sprawi ogromną niespodziankę. Jeżeli zdoła pokazać celową pracę w polu.

Gdańszczanie orientują się dobrze w sytuacji i przysyłają zespół najsilniejszych, identyczny nie ma z tem, który zwyciężył w r. ub. 2:0. Oto skład gości: Stefanowski, Knorr, Szmidt, Berg, Matthies, Marotzky, Cyprys, Bartel, Krunibiel, Rebelowsky, Winter. Ostatnio Gdańsk miał szereg dobrych wyników. Z Hanowerem wyszedł na remis 3:3, z Bremą 0:1. Wszystko to wskazuje na trudną rolę jednostki polskiej, która powinna odebrać Niemcom puchar min. Papée, zdobyty rok temu przez nich.

Sędziować będzie p. Glinka. Życzymy mu, by potrafił wznieść się na poziom arbitra spotkania międzynarodowego i kierował meczem w sposób stanowczy, a dyskretny.



HARDIN
rekordzista światowy na 400 m. z płotkami wraz z resztą kolegów amerykańskich odnosi triumfy na bieżniach europejskich.

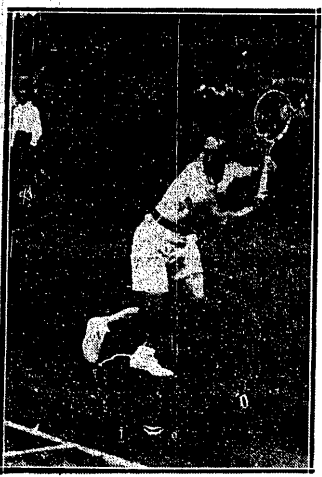


Reprezentacja Węgier, która w

MISTRZOWIE PIŁKI WODNEJ
Magdeburgu zdobyła ponownie tytuł mistrza Europy w waterpolo. Trzeci od lewej jednonogi Halasy.

Artens, Stalios, Horn, Noëmmik

Goście zagraniczni mistrzostw Polski przechodzą gładko I-szą rundę turnieju



HERMAN ARTENS
zadebiutował w Warszawie, eli-
minując z turnieju Spychała
6:0, 6:4, 6:2.

Mistrzostwa międzynarodowe Polski w tenisie rozpoczęły się we wtorek, a we środę wkręczyli tenisiści zagraniczni. Tylko Metaxa dopiero we czwartek pojawił się w Warszawie.

Jak zwykle obraz gier w pierwszych dniach był niejednorodny, odpady plewy, gracie słabsi w grach pojedynczych; jeszcze w czwartek czeka nas to samo w singlach i w deblach, a potem zaczną się gry na serjo.

Niestety, wśród tych plewów znalazł się i Bratek. Dano mu łatwego stosunkowo przeciwnika, Estończyka Pukka, cając mu ułatwić rewanż za Tallin. Nie pomogła publiczność i własne place, Estończyk dał dotkliwą lekcję jednemu z najzdolniejszych „młodych”. Grając spokojnie, pewnie i regularnie wypunktował bez trudu Polaka w stosunku 6:1, 6:1, 6:3.

Taką samą dotkliwą lekcję z rąk czołowego przeciwnika, sławniejszego, otrzymał Spychała. Artens wygrał 6:0, 6:4, 6:2. Najsmutniejsze jest to, że Austriak nie potrzebował zademonstrować nic więcej niż przeciętność, aby pokonać stremowanego Polaka, który mimo najlepszych chęci, nie może się zdobyć na więcej niż parę dobrych drajwów. Austriak narzucał Polakowi bardzo łatwą wymianę i

Polak nieomylnie, po jakiegokolwiek, trochę sparowanej piłce, oddawał ją na aut lub w siatkę.

Było pozatem trochę i lokalnych sensacji. Do nich należy mecz Liebling — Tarasiewicz, w którym Liebling pobit traktującego tenis trochę za mało turniejowo Tarasiewicza 1:6, 3:6, 7:5, 6:4, 6:3. Krakowianin Herbst dał przykrą lekcję pewnemu się bie Majewskiemu, degradując go zwycięstwem 6:3, 6:2, 0:6, 6:2 z pozycji, którą wywalczył sobie warszawianin w r. ub.

Tarłowski nie oddał ani gema kierownikowi drużyny austriackiej Albrechtowi, sympatycznemu starszemu panu, po którym

widać, że kiedyś umiał grać w tenisa.

Przełomowy w dziejach tenisu może być mecz Jędrzejowskiej z Rudowską. Po raz pierwszy Polka umiała zawiązać walkę z mistrzynią „Hors Classe” i zagrozić jej utratą seta. Natu-

Przedpołudniowe gry czwartkowe ukazały nam znowu dyktando, jaki dzieli naszą ekstraklasę od klasy pierwszej. Hebda oddał Herbstowi tylko jednego gema, taki sam wynik osiągnął Wittman w meczu z Lieblingiem. Stalios wygrał bez trudu z J. Stolarowem 6:3, 6:2, 6:3. W grze

nie trzeba było na to, aby Jędrzejowska miała sforowaną rękę. Ale Rudowska pokazała jednocześnie, jakie drogi prowadzić mogą w przyszłości do zwycięstwa, i że nie jest to tak trudne, nawet dla tenisistki nie obdarzonej doskonałą technicz-

podwójnej Bratek, Tarłowski wygrali z Pukkiem i „Nowińskim” 6:2, 6:8, 6:3, 6:4. Pod pseudonimem „Nowiński” ukrywał się jeden z czołowych graczy polskich, który ze względu na zawodowych nie chce ujawnić swego prawdziwego nazwiska.

na mocą piłki, poprostu dla tenisistki z głową.

Rudowska grała na przerzut i to przerzut plasowany. Rzadko kiedy piłka padała w sposób dogodny dla drajwu Jędrzejowskiej. Po zaciętej walce w pierwszym secie (4 setbole), w drugim Rudowska opadła trochę na siłach i, mimo że ani jednego gema nie oddała bez walki, przegrała stosunkowo gładko.

Inne Polki wypadły słabo. Neumanówna po ciężkiej walce z Frysyczynową, była zupełnie bezradna wobec Horn. Lilipówówna bezapelacyjnie przegrała z Krauss, która nawet w Austrii nie jest gwiazdą pierwszej wielkości.



PUKK I NOËMMIK
para estońskich tenisistów, która gości na mistrzostwach Polski w Warszawie.

Wśród porywistych szkwałów

Reportaż z regat O. Y. K. w Gdyni

Na regaty Oficerskiego Yacht Klubu R. P. w Gdyni jestem wyznaczony do załogi „Korsarza”. Tę samą rolę pełnią „Korsarz”, którym byliśmy w Kilonii i w Kopenhadze, który potem pod sterem kmr. Eibla odbył podróż do Visby, a ostatnio wrócił z 20-dniowej podróży harcerskiej po Bałtyku pod kierownictwem p. Prehltki.

Sobotni wieczór zapowiada wiatr. Cała załoga układa się w kabinie do snu. Rano jest pelen ros, przez niebo lecą obłoki, pędzone świeżym wiatrem. Przecież nasz kapitan, komandor pilotów p. T. B. Ziolkowski.

Wychodzimy razem z jacht „Pirat”, któremu kapitanuje harcerski Olaszewski. Nasz „Korsarz” wdzięcznie pochylony półwiatrem rozciąga fałdę za faldą. Godzina i 10 minut — port wachtów w Gdyni — łomot spadającej kotwicy przed przystanią O. Y. K.

Komandor Ziolkowski odjeżdża na ląd na odprawę kapitanów. My na pokładzie skrupulatnie przygotowujemy się do regat. Na „Mohorcie” (nasz konkurent) też krzątają. Powrót komandora, stawianie żagli — wychodzimy na przedpole startu.

Chmury gęstnieją, to gwarancja stałości wiatru na Bałtyku. Podnosimy kunsztownie zwinięty balonik. Czujemy na sobie zadrżenie wzrok współzawodników. Na torpedowcu pada strzał przedstawiciel. Jeszcze dwa zwroty. Dwie minuty przed strzałem startowym, jednym szarpnięciem szkota wyzwalamy 45 qm. balonu. Szlachetna

biel tego żagla jest pełna wiatru. „Korsarz” rusza jak dżgnięty ostrągą wierzchołkiem.

Start! Ruszamy wygrywając z miejsca na „Mohorcie” około 2 minut.

Zaraz potem mamy pojedynek z parowcem, który opuszcza Gdynię i swoją pełną parą nie może nam przeciąć kursu. Odpadamy od wiatru, mijamy wkrótce pierwszą boję, którą mamy okrążyć. Morze ciemnieje i nadlatuje dający szybkość szkwałów. Boja po boji pozostaje za rufą — rosną kontury Jastarni.

Widzimy, jak torpedowce, które mamy okrążyć zajmują swoje stanowiska. Podchodzimy do pierwszego. Zwrot, szlachetny łomot balonu — zaczynamy drogę powrotną. Za nami w dużej odległości cała stawka jachtów, wśród nich dzielnie żeglujący „Mohort”.

Przed meczem Grecja - Polska

Borotra gra w Warszawie

Grecja niechętnie chce przyjechać do Warszawy na mecz o puchar Davisa. Opierając się na pertraktacjach w sprawie meczu towarzyskiego w Atenach, w połowie października, usiłuje ona skłonić nas do zgody na rozegranie meczu w tym terminie.

Polska naturalnie zgodziła się na to nie może i, mając poparcie Komitetu pucharowego, obstaje przy swoich prawach. To też jest bardzo możliwe, że nie dojdzie w ogóle do meczu z Grecją. Czy jednak wówczas Polska nie postąpiłaby dobrze, zwracając się do Związku Międzynarodowego z propozycją, aby uważał on, że skreślano nie Austrię, ale Grecję i aby zgodził się na mecz Austrii — Polska o puchar Davisa w Warszawie. Byłby to i ładny gest i zrozumienie interesu finansowego. Mecz Polski — Austrii o puchar Davisa to gwarancja wielkiego dochodu.

Skład Grecji na mecz o puchar Davisa z Polską wyglądałby następująco: Stalios, Nicolaides w singlach, Stalios, Xydys w deblu. Polska zgłosiła już swój skład: Hebda, Tłoczyński w singlach, Tarłowski, Bratek w deblu. Zrozumiałe jest, że gdyby po pierwszym dniu Polska nie prowadziła 2:0, wówczas w deblu zagrałaby para Hebda — Tłoczyński. Jako dająca znacznie więcej gwarancji zwycięstwa. Jeśli jednak szanse nasze przedstawia się być różno, wówczas zagra „para przyszłości” Bratek — Tarłowski.

Koncepcja ta świadczy o dużej kon-

sekwencji Związku w popieraniu młodych i godna jest najwyższej pochwały. Pewne załamanie linii tej — nie wystawienie Tarłowskiego ale Hebda do singla — jest zrozumiałą nagrodą dla lwowianina, który wykazuje ostatecznie znaczną zmianę usposobienia i nastawienia psychicznego.

Borotra zawiadomil Polski Związek Tenisowy, że będzie bawił w Polsce między 17—24 września w sprawach handlowych, i że gotów jest przywieźć ze sobą jakiegoś gracza, z którym rozegrałby gry pokazowe w deblach. PZLT skwapliwie skorzystał z tej propozycji.

Doskonała forma Metaxy znajduje potwierdzenie w wynikach turnieju w Poertschach. Metaxa pobit Quista 2:6, 10:8, 6:4, a przegrał z Turnbullem w finale 9:7, 3:6, 2:6. Finalny gry par wygrał Krauss, bijąc Deutsch 0:6, 6:4, 6:2.

Szwecja pokonała Irlandię w meczu o puchar Davisa w stosunku 3:2.

Final warszawsko-lódzkiej grupy tenisowych mistrzostw Polski, mecz WLTK — LTK napałyka na nierozumielię przeszłości. Zainteresowani nie mogą się porozumieć między sobą.

Na mistrzostwach tenisowych Lwowa Wittman jak już podaliśmy wygrał Tarłowskiego 6:3, 6:2. Zwycięstwo to było zupełnie zasłużone. Wittman wykorzystał świetnie słabe strony beklejdu Tarłowskiego. Walka była o wiele bardziej zacięta, niż to wskazuje wynik.

Balon zgniebiony leży na pokładzie. Szkwały uwiecznione gdzieś w wąwozach brzegu oksyńskiego. Jak na złość trochę słabna. Po 5 minutach żegluga na klwierz poraż czwartą w regatach wracamy do balonu. Wykorzystujemy nacłchnięcie wiatru. Hsujemy z największą szybkością, ale jednocześnie nadlatuje szkwał. Szkot bezpośredni, który mam w dłoniach ucieka jak piorun, robi jakąś zwarjowaną pętlę w powietrzu i wali mnie jak obuchem w skroń. Waruję na pokładzie i trzymam go całem ciałem. Umykająca za burta spieniona woda jest niepokojąco blisko.

Natychmiast przychodzi pomoc. W trójkę — ledwo, że nie z pomocą zębów — dociegamy szkot i mocujemy go na kładzie.

Przylatujemy koło łamaczy fal — mijamy celownik.

Cenny dar dyr. Gronkowskiego, nasz ukochany balon spuszczamy na pokład. Kotwica. Nasz kapitan promienieje. Na saling podnosimy znak zwycięstwa — banderę. Dopiero w Gdańsku spostrzegamy, że pała nas dłoń od częstych manewrów.

Zasłużone drugie śniadanie. Dumni jesteśmy z „Korsarza” — pierwszego jachtu zbudowanego z polskiego materiału. Zarzucano mu, więcej przez złośliwość niż słusznie jego kaflowe ozdobienie. Zwyciężył pięknie z przewagą blisko 15 minut.

„Pierwszy start jachtu w regatach i od razu zwycięstwo”. Z temi słowami dumy, żegnamy naszego kapitana.

Jerzy Miecznikowski

Notatnik boksera

Boks polski stać będzie w najbliższym sezonie pod znakiem niemieckich przeciwników. Inwazja pięści niemieckiej z którą nikt zdaje się nie może konkurować pod względem warunków finansowych jest dla boks polskiego o tyle korzystna, że poza wysoką klasą jako reprezentuje boks Rzeczy, otrzymujemy jeszcze możliwość rewanżu.

Klub i związki okręgowe nasze są sypniane za ofertami czołowych zespołów Niemiec. Silnie Drezno zaproponowało Łódzi stały kontakt. Warunki dobre, spotkanie co pół roku. Pierwsze spotkanie w Łodzi w lipcu. Również Stuttgart złożył przystępną bardzo o-

fercie na 3 mecze w Polsce. Pertraktacje toczą się z Warszawą, Łodzią i Poznaniem. Nawiązano również kontakt z Berlinem. Dużą przeszkodą w finalizacji umów jest nieznajomość wolnych terminów. PZB powinien przyspieszyć losowanie drużynowych mistrzostw Polski, umożliwi to związkom i klubom ułożenie kalendarza.

IKP — Warta (Poznań), sensacyjny mecz bokserów dwóch najsilniejszych naszych zespołów dochodził porażki pierwszy do skutku, jako spotkanie towarzyskie. Dotychczas wzajemnie się unikano, punktem spornym wszystkich pertraktacji było miejsce spotkania. Tym razem na ustępstwo poszli Łódzanie, zapewniający sobie jeszcze przed Nowym Rokiem rewanż w Łodzi. Mecz dochodził więc do skutku definitywnie 30 września. Generalna próba będzie mecz IKP z reprezentacją niemiecką Lwowa w Łodzi w dniu 23 września. Lwowowi należał się rewanż od IKP.

Inauguracja sezonu bokserów Łódzanie rozpoczną się meczem Pamił — Łódź, który odbędzie się nie 2-go, lecz 9 września w Łodzi. Poznań zawiązał się do przysłania najlepszego drużyny.

Do drużynowych mistrzostw Łódź w boksie staną 3 zespoły: IKP, Ziętaczowie i Hakoah.

Zespół IKP walczący będzie w nadchodzącym sezonie w niezmienionym prawie składzie. Pod okiem Komendyńskiego dojrzeje forma reprezentacji, nie osiem klubów i Łódź, co jest niewątpliwie, w następującym składzie: Pawlak, Spodkiewicz, Wozniakiewicz, Banasak, Taborek, Ganczarek, Chmielewski, Stanisławski i Krawiec. Zawodnikiem, który w sezonie bieżącym wprowadzony będzie na szczyt ring jest Stanisławski (w. półciężka).

Chmielewski przechodził doskonałą z praw boksera, jaką daje gra w szczyt pioniarstwa. Chmielewski jest czołowym zawodnikiem sekcji gier sportowych IKP.

Mecz bokserów Warszawa — Wilno, który się miał odbyć dnia 2 września został definitywnie zakreślony. Terenem spotkania będzie Wilno.

Zarząd PZB zabronił we wszystkich okręgach prowadzenia treningów bokserów bez legitymacji i dyplomu P. Z. B.

W obozie piłkarzy

Ekspedycja polska wyjechała z kraju w czwartek, by w piątek około południa stanąć na miejscu w Belgradzie. Jak podaliśmy już, prowadzi ją wyprawa: prezes P. Z. P. N., gen. Boncza-Udowski, płk. Głabisz i Kaluża.

Nr. 57-mi będzie nosił mecz belgradski w kartoteczce oficjalnych spotkań meczów mistrzostw Polski. Poprzedza go zła seria czterech porażek: z Czechosłowacją 1:2, z Niemcami 0:1, z Danją 2:4, ze Szwecją 2:4. Trudno jednak nie przypomnieć, że właśnie wszystkie te przegrane mecze postawiły piłkarstwo polskie w dodatnim świetle ze względu na wysoki poziom gry naszych zespołów.

Bilans bramkowy polski przedstawia się narazie dodatnio 12:11, mimo, że meczów przegranych mamy 24, zwycięskich 23, a remisowych 9.

Pierwszy raz wystąpimy teraz w Belgradzie, gdyż przedmiej spotkanie omijały stolice Jugosławii.

2 pośrodku 17 bramek strzelonych doład Jugosławii zapisali na swoje konto: Nawrot 4, Kaluża 3, Balcer 3, Kniola 2, Garbień, Ciszewski, Niechciol i Król.

W pięciu minionych meczach z Jugosławią grali następujący piłkarze: Bramkarze — Popiel, Wiśniewski, Fontowicz, Orlowski, Albański. Obrońcy — Gintel (2), Fryc (2), Martyna (2), Bulanow (3), Pajak. Pomocnicy — Spoja (2), Cikowski (2), Synowiec (2), Włkiewicz, Kotarczyk I (2), Mysak (3), Kotarczyk II (3).

Skrzydłowi — Mielech, Zimowski, Sperling (2), Balcer, Bator, Niechciol, Włodarz, Król, Riesner (2).

Trójka wewnątrz — Kuchar (2), Kaluża (2), Garbień (2), Kniola, Artur, Ciszewski (2), Pazurek (2), Nawrot (3).

Nowicjusz Koller (Legia) będzie 6 z kolei bramkarzem, walczącym przeciwko Jugosławii. Ciekawe, że na tej pozycji żaden gracz nie wystąpił dwukrotnie.

Żółta jest drugim debiutem w zespole, a wśród zapasowych — Michałski i Frymarkiewicz.

Beznadziejna sytuacja w jakiej znalazł się Strzelec (Siedce) skłoniła ten klub do... rezygnacji z Ligi. Przed wszystkim Strzelec wycofał swój protest o walkower i kaucję 100 zł. i wycofował list do Cracovii, że prosi o zwolnienie z obowiązku rozegrania

meczu ligowego bez żadnych odszkodowań.

Tak więc sprawa jednego delikwenta z Ligi jest rozstrzygnięta jeszcze przed finałem rozgrywek.

STAN TABELI LIGOWEJ

Ruch	14	23	59:19
Cracovia	13	19	31:18
Pogoń	14	18	31:23
Garbarnia	14	16	34:24
L. K. S.	14	15	18:24
Warta	14	14	31:25
Legia	13	13	18:17
Wisła	12	12	17:27
Polonia	14	12	17:27
Warszawianka	13	11	16:32
Flakgórze	13	6	17:39
Strzelec	14	3	15:49

W gorące przed startem

Kolarze polscy w Berlinie. Schmid uczy Niemców taktyki

W poniedziałek rano przybyła do Berlina reprezentacja kolarska Polski i od razu zaczęły się kłopoty. Przedewszystkiem na dworcu nie było nikogo. Nie była to jednak wina Niemców, którzy na każdym kroku wykazują wielką dbałość o drużynę polską, ale Polaków, którzy przyjechali innym pociągami.

Złe wieści zaczęły się sypać potem, jak z rogu obfitości. Olecki i Kiełbasa zostali zafantowani w Lipsku, bo nie mieli czym zapłacić hotelu, a samochody eskorty nie przyjeżdżały do Berlina.

Wobec tego, że Zagodnińskiego udało się wreszcie wykupić Polaków, a wreszcie znalazła się i nasza kolumna samochodowa, przywołując rowery i cały materiał zapasowy.

Potem zaczęto się zastanawiać, czy dopuścić do biegu Oleckiego i Starzyńskiego.

Olecki, jak się okazało, uciekł poprostu ze szpitala i był w stanie pośladowania godnym. Kosyljum dwu lekarzy, ekspedycji niemieckiej i polskiej doprowadziło do uzgod-

nienia poglądów, że Polak nie powinien, ale może startować, a o kłótni Starzyńskiego nie są groźne.

Tak więc rezerwowymi pozostaną ostatecznie Duda i Korwin-Piotrowski.

Polacy mieszkają razem z Niemcami w skromnym hotelu w okolicach Alexander Platzu. Stosunki między obu zespołami są bardzo serdeczne, głównie dzięki pośrednictwu Weiss'a i Kranzera, którzy pamiętają jeszcze, dobrze gościność okazaną im w Łodzi i rewanżują się na każdym kroku.

Niemcy uchodzą powszechnie za faworytów, nawet w oczach Polaków. Dotyczy to zwłaszcza pierwszego etapu, na którym chcą, korzystając z jego dużyzny — 249 km. i doskonałych szos, „zarząć” tempem rywali i zdobyć przewagę, którejby nie stracili już na wybojach dróg polskich.

Pozatem biją nas zdecydowanie kierownictwem technicznym i sprzętem. Na etap niemiecki mają rowery leclutkie, my jedziemy na pół-

balonach. Handicap trudny do odrobienia. Regulamin nie pozwala jednak na zmianę kół. Musimy więc dostosować się do sprzętu, który mamy.

Alte jeszcze większy handicap daje im manażer, zaangażowany za słone pieniądze przez „Fuehrera” drużyny niemieckiej w. Orthmana, Martin Schmid, kierownik ekspedycji niemieckiej na Tour de France, kierownik kuty na cztery nogi, znakomity reżyser i strateg. On to na godzinnej naradzie wpajał w swych wychowanków jakieś zawzięte plany kampanii na pierwszym etapie, których tajemnice zostaną odsłonięte we środę.

Schmidt omówił ze swą drużyną najdrobniejsze szczegóły, przewidywał najmniejsze drobniaki, rozdzając nawet masę od odparzenia.

Nie potrzebujemy dodawać, że jeszcze lepiej wypadnie reżyseria t. zw. ducha zespołowego. Nie ulega wątpliwości, że każdy z 16 kolarzy niemieckich będzie miał dokładnie określoną rolę, której celem będzie dobro całej drużyny.

Pod tym względem oczekujemy wielkich niedociągnięć w zespole polskim. Nigdy nie umieliśmy jechać zespołowo, trudno jest więc wymagać, aby kierownictwo nagłe posiadało talent organizacji takiej taktyki i żeby zawodnicy wyżyli się nagle sobkostwa, które niefelko mają we krwi, ale które dotąd trenowali zapamiętane na szosach polskich i nawet węgierskich.

Z temi zaległościami ruszają kolarze polscy w środę wczesnym rankiem na start. Najpierw na grób Nieznanego Żołnierza — z wieńcem, potem długim korowodem ramie przy ramieniu z Niemcami (Polacy mają bowiem numery nieparzyste, a Niemcy parzyste), na jednako wymalowanych rowerach przemierzają Berlin w szeregach i wreszcie wyścig się zaczyna.

W niedzielę na Dynasach zobaczymy jak się skończy. Czy w myśl przypowiadania Niemców, którzy głoszą generalny nasz pogrom, czy bliżej nadziei Polaków, którzy myślą o honorowej porażce, lub nawet nieznacznym zwycięstwie.

12-tu Niemców na mecie w Pile

zwartą grupą wyprzedza najlepszych Polaków o pół godziny

PIŁA, 23.8. Tel. wł. — Pierwszy etap wyścigu Berlin — Warszawa mamy za sobą. Zakończył się on dla naszych barw katastrofalnie. Tylko jednego Niemca zostawiliśmy za sobą. Reszta nietylko przysłała na czele, ale zdeklasowała naszych kolarzy zupełnie. Zdobywają przeciętnie przewagę przeszło pół godziny, a w klasyfikacji zespołowej (sześciu pierwszych każdej drużyny) — 3 godz. 13 minut, 15.6 sek.

Porażkę na etapie gładkich szos asfaltowych, na etapie tak długim, że żaden z kolarzy polskich nie przejechał takiego w tym roku przewidywałem. Nie przypuszczaliśmy jednak, aby ani jeden Polak nie znalazł się w pierwszej dziesiątce, nie przypuszczaliśmy, aby ani jeden Polak nie mógł wytrzymać tempa nie tak znów ostrego, bo przekraczającego nieznacznie zaledwie 33 km./godz.

Zapewne, teraz zacznie się nasz beznadziejny, zacznie się nasze szosy, nasze wyboje — nie pójdą one w smak Niemcom, którzy odczuli już ich destrukcyjne wpływy na własnej skórze w biegu dookoła Łodzi. Wszak Weiss — trzeci w Pile — był w Łodzi jedenasty, wszak Kranzer — siódmy na I etapie — w Łodzi się wycofał.

Bez względu jednak na to, jak wypadnie ta próba, musimy stwierdzić, że wyższość kolarstwa niemieckiego została już udowodniona. W wyścigu bowiem rozgrywanym w warunkach europejskich, zostaliśmy pokonani na głowę. I nie ulega wątpliwości, że gdziekolwiek byśmy startowali w Europie zachodniej — wynik byłby podobny. Tam bowiem nigdy, nawet w Tour de France, nawet w etapach górskich, nie zdarzają się takie różnice. Czem tłumaczyć ten Sedan kolarstwa polskiego. Zapewne wyższością treningu, umiejętnością i sprzętem Niemców, ale w znacznym stopniu jeszcze wyższością ich taktyki i ducha zespołowego.

Taktyka Niemców była prosta. Wyślano od startu począwszy paru kolarzy na stracenie, nadali oni zabójcze tempo (Löber, Oberck wysorowali się naprzód o pół minuty. Za nimi podążali ci, którzy byli przeznaczeni na zwycięzców. Każdy z



DO PŁOMBOWANIA MASZYN prowadzi kpt. zw. Zagożdźniński naszych zawodników w Berlinie

nich wiedział co ma robić na każdym kilometrze szosy.

Polacy nie wiedzieli. Nie wiedzieli kogo wysłać w pościg, kim strącić przeciwników, kogo oszczędzać na decydującą rozgrywkę. Każdy jechał na własną rękę, nie było tam wypadki wzajemnej pomocy, częstsze załatwianie porachunków osobistych na szosie. Niemcy walczyli z jednym przeciwnikiem — Polakami, my z dwoma — z Polakami i z Niemcami.

Niemcy narzucili nam pewną taktykę, przejeżdżając ją bez zastanowienia, nie wiedząc że ta pseudo-walka, którą toczyliśmy z Niemcami jest im na rękę, wzmacnia z każdym kilometrem szanse ich zwycięstwa.

Zapewne, ścigali nas w tym etapie nieszczęścia: Kielbasa odpadł już na pierwszych kilometrach spowodowany pedałami. Starzyński zajął drugie miejsce z Niemców drogą i Polak wali się, jak długi, rozbijając dotkliwie łokieć. Chłopak ma już teraz obandażowane obie ręce. Lange ma defekt gumy, Igo defekt zmiennej przekładni, Korsak — Zaleski wskutek kurzu, częściowo utracił wzrok i jechał prawie poomacku. Michałaka piekielnie bolał ząb i gdyby nie pomoc Korsaka oraz Igo, nigdyby nie skończył tego długiego etapu.

Był to zresztą jedyny bodaj triumf

solidarności w naszym zespole. Obaj zawodnicy pchali Michałaka kilkadziesiąt kilometrów, stale go prowadzili, by uratować zmordowanego chorobą i długim dystansem szosowca dla następnych etapów krótszych.

Dotkliwą indywidualną stratę ponieśliśmy też w postaci ciężkiego wypadku Zielińskiego. Warszawianin rozkrwał sobie na samym początku biegu udo i rozbił dotkliwie głowę. Mimo to natychmiast wsiadł na maszynę, nieznaniemu rezerwowi sił ciągnął 200 km. i ukończył wyścig na stosunkowo niezłym miejscu. Natychmiast po przejechaniu mety Zieliński

zemdlał i został odwieziony do szpitala.

Wypadki nie oszczędzały jednak i Niemców. Zwracaliśmy na nich mniej szą uwagę na trasie choćby dlatego, że jechaliśmy koło Polaków, a Niemcy byli przez cały niemal czas o kilkanaście kilometrów z przodu, ale za notowaliśmy np., że świetny Wierzbowski padł ofiarą kurczów żołądkowych

„Challenge“ motocyklistów

Polak startuje w 6-dniowym wyścigu w Albach

W dniach od 27 sierpnia do 2 września b. r. odbędzie się XVI Międzynarodowy Szesciodniowy Motocyklowy Raid F. I. C. M. (Federation Internationale des Clubs Motocyclistes), czyli słynne „International Six Days“, organizowany w Alpach niemieckich przez Deutsche Automobil-Club, jako zeszłorocznego zdobywcę nagrody „Międzynarodowego Trofeum“.

Nagroda ta była kolejno zdobywana 8 razy przez Anglię, 3 razy przez Szwajcarię, raz przez Szwecję, a ostatnio przez Niemcy.

Trasa raidu wynosi 2.100 km. w sześciu etapach, przytem prowadzi ona wyłącznie przez tereny góryste, a 20 proc. jej stanowią drogi boczne, wysokogórskie a nawet ścieżki.

Raid ten, będący największą imprezą motocyklową na świecie i pod tym względem równorzędny „challenge“o

wi“ w lotnictwie, ma być najwyższym sprawdzianem wytrzymałości i wartości użytkowej motocykli turystycznych; jednocześnie jeźdźcy muszą się wykazać umiejętnością pokonywania takich trudności terenowych i takich dróg, jakie są dla wszystkich innych pojazdów niedostępne. Sprawdzianem stanu maszyn i formy jeźdźcy jest obowiązkowa w 7-m dniu zawodów go dzinna próba szybkości.

Na tegoroczne „Six Days“ wyjeżdża z ramienia PZM kapitan sportowy p. Jerzy Kulesza, dla zapoznania się ze stroną organizacyjną oraz członkiem FICM z Warszawy p. Kazimierz Jurkowski (Rudge) dla zapoznania się ze stroną techniczną tego raidu.

Zaznaczyć należy, że PZM zamierza wystawić na ten raid w roku przyszłym oficjalną drużynę polską.

I. M.

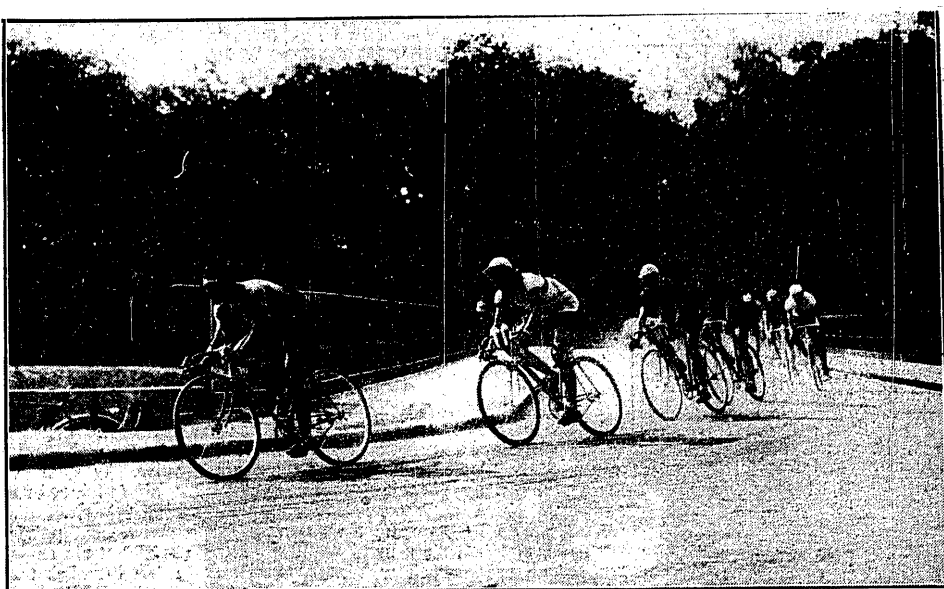


PIŁKARZE UNION - TOURINGU (ŁÓDŹ)

mają specjalne szczęście do drużyn zagranicznych. Ostatnio pokonali Hapoel 9:1. Stoją Kimczak, Kowalski, Piłc, Królański, Frankus, Chojnacki, Świątosławski, Stawicki; kłęzą: Pudra, Olesik, Omencetter.

NA PODMIEJSKICH SZOSACH LIPSKA

walczą kolarze o mistrzostwo świata. Na czele Belg Kaers przed Guerra (Włochy).



po pomocy lekarskiej nawpół zemdlony przejechał 30 km. pod czujną opieką swych kolegów. Taki Kranzer mimo dwu defektów gumy zdołał zająć siódme miejsce na finiszu. Ale wiemy że wypadków takich było więcej.

W czwartek jest etap Piła — Poznań 103 km., krótki po dobrych szosach. Tu nie liczymy jeszcze na zwycięstwo, ale przynajmniej na utrzymanie dystansu. Na generalny atak szykujemy się dopiero na etapach Kalisz — Łódź i Łódź — Warszawa. Będzie my jechali tu na balonach, Niemcy na półbalonach.

Przebieg wyścigu

Etap Berlin — Piła (Schneidemühl — 249 km.) rozpoczął się od podniosłych uroczystości w Berlinie na Unter den Linden, gdzie w mauzoleum Nieznanego Żołnierza Polacy złożyli wieniec w szarą o barwach narodowych. Na uroczystości tej obecny był konsul polski w Berlinie p. Kruczkiewicz. Po krótkim przemówieniu niemieckiego prez. Zw. kolarskiego p. Orthmanna kawalkada kolarzy ruszyła długim sznurem przez główne ulice Berlina, kierując się na wschód.

Na kosćce przedmieścia Alt Fried richfelde padł strzał startowy i kolarze z miejsca ruszyli w bardzo ostrym tempie. Niemcy pierwsi rzucili się do przodu i ujęli inicjatywę w swoje ręce, usiłując oderwać się od naszych zawodników.

Niemcy ciągle rwą do przodu w tempie 40, a chwilowo i więcej km. na godzinę. Ucieczka Hauswolda (Niemcy) zostaje zlikwidowana. Kilkanaście km. potem wyrwa się poraż drugi Hauswald w towarzystwie Oberbecka i Loeberta i prowokuje Polaków do pogoni.

Ucieczki i ostre tempo wyznaczonych szosowców (100 km. przebyto w 2 g. 48 m.) wyżyływały naszych mistrzów, z których najlepiej trzymał się Wiecek, Kapiak i Lange. Do Landsberg nad Wartą (125 km. przebyto w 3 g. 35.35 sek.) wpadła na punkt odzyskującej grupą 12 Niemców, za którymi tylko o 65 sekund w tyle jechali Kapiak i Wiecek (Polska) oraz

Wirz, Schultenhohen i Langman (Niemcy).

Potem jednak nasi czołowi jeźdźcy odczuli tempo początkowych kilometrów i zaczęli odpadać. Po Landsbergu urwał się Kapiak, a Wiecek zламаł w mieście widelec i stracił 9 minut, które ten najlepszy z naszych dzisiejszych zawodników nie był już w stanie odrobić.

Druga połowa wyścigu jest jednak znacznie słabsza u obu drużyn. 124 km. od Landsberg do Piły przebyli Niemcy w ciągu 4 godzin, czyli o 20 proc. wolniej od pierwszej części biegu. Na tym odcinku znacznie poprawił sobie pozycję Olecki, który szedł początkowo na ostatnich miejscach.

Wyniki

Wynik były następujące: 1) Scheller 7:35:40; 2) Krueck o 0.2 sek., 3) Weiss o 0.4 sek., 4) Hauswald o 0.6 sek., 5) Schulten o 0.8 sek., 6) Fuhrman 7:36:05; 7) Kranzer, 8) Figay, 9) Bartel, 10) o 18 m'nut Huepfeld, 11) o 10 m'nut stytu Schoelhorn i Boehm, 13) Olecki 8:06:40; 14) Oberbeck, 15) Kielbasa, 16) Starzyński, wszyscy ten sam czas, 17) Urbaniak, 18) Zieliński, 19) Wiecek 8:06:50.5, 20) Ignaczak 8:10:59, 21) Kapiak 8:15:31.

Pierwszy Niemiec Scheller i pierwszy Polak Olecki otrzymali na mecie wiązanki kwiatów. Organizacja była wzorowa. Wieczorem odbyło się przyjęcie na cześć gości. Przy piwie wysłuchaliśmy wielu przemówień, utrzymanych w ciepłym i serdecznym tonie. Całe zresztą powitanie Polaków miało tu charakter o wiele gorętszy, niż dość oficjalne przyjęcie nas w sto licy Niemiec.

W czasie wymiany zdań, kierownik biura związku Rzeszy p. Schirmer rzucił projekt przedłużenia w roku przyszłym wyścigu z Warszawy do Paryża i wciągnięcia doń Francuzów. W ten sposób znaczenie polityczne tego biegu, na które kładą w Niemczech olbrzymi nacisk, byłoby jeszcze większe.

Na przyjęciu obecny był konsul polski p. Drobniak, komendant garnizonu Reichswelhy, Führer miejscowego pułku S. A., oraz zastępca burmistrza.

AMATORSKI MISTRZ ŚWIATA

Holender Pellenaaers po zdobyciu tytułu w wyścigu kolarskim na szosie, przyjmuje gratulacje od Führera niemieckiego sportu von Tscham mer-Ostena.



1. Moczuński, 2. Michałak, 3. Korsak-Zalewski, 4. Wasilewski, 5. Korwin-Piotrowski, 6. Komornicki, 7. Zieliński, 8. Kapiak, 9. Lange,



10. Urbaniak, 11. Duda, 12. Konopczyński, 13. Wiecek, 14. Ignaczak, 15. Starzyński, 16. Lipiński, 17. Olecki, 18. Kielbasa.

Trójka asów zagranicy

ozdobą rewii 100 pływaków polskich w Warszawie

W sobotę na basenie WKS Legia w Warszawie, rozpoczynają się trzynie tygodniowe mistrzostwa Polski. Będzie to pierwsza większa impreza pływacka w bieżącym roku, jedyna okazja do zadośćuczynienia postępowi jakiegoś pływacza i pływaczki, którzy w jednym sposobie oglądania ich w b. sezonie.

Konkurencje mistrzowskie obejmowane zostały przez 100 zawodników. Najliczniej reprezentowany będzie Śląsk, EKS przysłał 17-osobowy zespół z Karliczkami na czele, T. P. Giszowiec o trzy osoby mniej, z Jarkuliszówną, Friszówną, Filtzówną i Maerzem, Hakoah bielski bardzo silną piątkę z Polakami, Reicherówną, Kandiówną i Pastorówną i t. d.

Stabilnie reprezentowany będzie Kraków, którego udział skończy się na Kocie i Sienkowskim i może jeszcze jednej zawodniczce. Po trzech zawodników przysłała: Pogoń lwowska i Czarni, Hasmona 2 i t. d. Mocne punkty przysłała Poznań: AZS reprezentowany będzie przez dobrą Kamińską, Ostrowia przez Szczurasekównę a Unia przez trzech pływaków. Stołeczni bronić będzie 20 AZS-ów z Kratochwilówną, Szwanowskim, Bogutem i Pietrzykowskim na czele, Legia ze Szrajbmanami, Delfin z Bocheńskim, Morawską i t. d.

W konkurencjach st. dów, pozycja Bocheńskiego zdaje się pozostać bez zmian. Mimo spadku formy, jest on, zdaje się, bardziej bezpiecznym niż w latach ubiegłych.

Na 200 m. Bocheński jest również najlepszy. Drugi czas po nim ma Szrajbman — 2:31, przed Szwanowskim 2:32 i Karliczką również z tym samym czasem. Reszta zawodników (8) nie przekroczyła dotąd 2:40.

Na 400 m. najlepszy tegoroczny wynik należy do Kota — 5:50, Bocheński i Karliczek i tego dystansu w b. r. oficjalnie jeszcze nie pływali. Na 1500 m. możliwości Jurkowskiego, Goldfaina czy Karliczki II obracają się w granicach 25 m. Lepsze rezultaty zapewne osiągnie Kot, a zwłaszcza Bocheński i Karliczek I.

100 m. na wznak jest domeną Karliczki I, mimo nieprawdopodobnie słabego czasu jaki uzyskał w Magdeburgu. Ale nawet 1:18 powinno starczyć na zdobycie pierwszego miejsca, bo drugi za nim Choja, ma tylko 1:19,6. Jastrzebski tylko 1:21, Machowski 1:24. W stylu klasycznym zanosi się na najzacieklejszą walkę. Najlepszy czas na 100 m. osiągnęli Pollak i Choja 1:24,8. Szrajbman nie wiele jest w tyle — 1:25, Bogut miał 1:26,5, Jurkowski i Maszner 1:26,9. Na 200 m. Choja jest pierwszy z 3:07, Pollak miał 3:08, Szrajbman 3:09, Maszner 3:11 i t. d.

W tych konkurencjach zgłosiło się po 10 zawodników.

W konkurencjach pań na 100 m. st.

Przedbiegi na 100 mtr. st. dowolnym odbyły się w sobotę o godz. 10 rano na pływalni WKS Legia za normalnymi biletami na pływalnię. W I przedbiegu startują Wille (Gliwice), Szwanowski (AZS), Scholz (EKS), Kossowski (Legia), W II — Mooi (Holandia), Bocheński (Delfin), Keller (Hasmona), Roter (EKS) i Szajbman (Legia). W III — Szekely (Węgry), Karliczek

dow, czas faworytki Kratochwil — Cytowiczówny nie jest znany. Siedziela ona cały czas we Włoszech i do Warszawy przybyć ma w przeddzień mistrzostw. W kraju najlepsza była Morawska z 1:28, Pastorówna miała 1:33, Matecka 1:35, itd. Konkurentek do tytułu mistrzowskiego jest 11.

Na 400 m. jest ich tylko 6. I tu najlepszą powinna być Kratochwil, dalej Morawska, której dokładnych wyników nie znamy.

Na czło zawodniczek w stylu klasycznym wysunęła się ostatniego tygodnia bielszczanka Kandiówna, swoim 1:39,8 a 100 m. i 3:33,5 na 200 m. Inne zawodniczki jak Jarkuliszówna, która miała 1:42,4, Chomiakówna — 1:44

czy Friszówna, Reicherówna i Szczurasekówna są też groźne.

Na wznak Morawska miała 1:36, Matecka — 1:43, Reicherówna 1:45, Pruszyńska i Szczurasekówna 1:48.

Klasa więc naogół wyrównana zapowiada zaciekłe walki. Nowych talentów przeprowadzających nam jakiegoś wybitnego zawodnika w świecie międzynarodowym dotąd jakoś nie widać.

XIII Mistrzostwa Polski, po raz pierwszy odbyła się w ramach imprezy międzynarodowej. P. Z. P. chce publiczność warszawską wynagrodzić za brak w b. sezonie zawodów międzynarodowych zaprosił trzech wybitnych pływaków zagranicznych. Pierwszym z nich jest Niemiec Otto Wille, stary nasz znajomy, jakkolwiek liczy on zaledwie 21 lata. Mistrz Niemiec, dawny członek EKS-u, na ostatnich mistrzostwach w Magdeburgu był największą reweracją i w finale 100 m. zajął trzecie miejsce w czasie 1:01,2. Na 200 m. jest nie wiele gorszy bo osiągnął wynik 2:22,6. Druga atrakcją będzie Holender Mooi. Młody ten 18-letni chłopak jest właściwie... Indusem, Dopiero od niedawna mieszka w Holandii. Znaną jest ze swego nieurojonego temperamentalu. Sjord Lambertus Mooi, mieszkający w Haarlem pobliż w Magdeburgu Bocheńskiego, zajmując w finale 100 m. czwarte miejsce w czasie 1:01,4. Trzecim gościem Warszawy będzie Andras Szekely, wicemistrz Węgier, którego klasę znamy z ub. roku, kiedy to stoczył piękną walkę z Bocheńskim.

Przecież w naszej mistrzowskiej drużynie są sami studenci i wszyscy prawie grali w reprezentacji, nawet za szkolnych czasów.

Młodzię szkolna to element wybitny pływacy i tam szukać należy przyszłych mistrzów a nie wśród maturzystów czy studentów. Wówczas jest już zapóźno... Przecież wszyscy prawie wielcy pływacy a głównie pływaczki swe największe sukcesy zdobywają właśnie w okresie dziecięcym i wtedy można z nich wydobyć cały ich talent.

— Dopóki nie puścicie do wody młodzieży, nie osiągniecie w pływaniu żadnych sukcesów — przekonywująco kończy dr. Kesseri. M.

Waterpoliści na szmelc

Opinia trenera Kesseri o obozie w Warszawie

W środę 22 b. m. zakończył się w Warszawie dwutygodniowy oboz treningowy naszych waterpolistów. Pełniący funkcję trenera, sympatyczny Węgier dr. Kesseri, wrócił już do Budapesztu. Na pożegnanie, podzielił się z nami wrażeniami ze spędzonych w Warszawie dwóch tygodni.

— Przyznam otwarcie — rozpoczął nasz rozmowa — oboz nie udał mi się. Wystawiam sobie niepocholebne świadectwo, ale trudno. Niewiele było z niego pożytku. Gracze niekiedy bardzo pilni, niektórzy bardzo sumienni (choć takich nie było zbyt wielu) dali z siebie bardzo wiele, ale niestety, oni już grać w waterpolo nigdy nie będą umieli. Trudno, trzeba się z tem pogodzić i szkoda na nich pieniędzy. Nie znają elementarnych zasad gry w waterpolo, nie mają najmniejszej techniki, nie wiedzą, jak trenować, a poza Rittermanem nikt nie potrafi myśleć przy grze. U nas każdy chłop-

czyzna zna tajniki gry znacznie lepiej od waszych czołowych reprezentantów. W tych warunkach trudno, abym ich coś nauczył. Grałem z nimi jaknajwięcej, starałem się jaknajwięcej powiedzieć, ale kiedy oni nawet nie znają techniki strzału na bramkę; trzeba by przecież zacząć od „abc”.

Np. cie mają wasi wycieczni ekonomiści czasu i ruchów przy grze. Przy takim przyjmowaniu piłki z powietrza z reguły sprowadzają ją na wodę, a potem dopiero kierują w stronę bramki. Pomijam, już wiele zbytecznych ruchów, ale przecież strata czasu przemawia za tem, aby piłkę przyjętą w powietrzu, natychmiast z powietrza oddać. Wówczas nawet kryjący przeciwnik nie jest taki groźny. A wy-

kluczonym jest aby się oni tego mogli nauczyć. Są na to zbyt starzy.

— Sytuacja jest więc rzeczywicie bez wyjścia? — pytam przeżony.

— O nie! Ale trzeba wówczas zastosować metodę taką samą jaką my stosujemy na Węgrzech i jaką stosują obecnie Niemcy. Puścić dzieci do wody, a wówczas będzie mieli świetnych pływaków i świetnych waterpolistów.

Czy myśli pan, że my na Węgrzech rodzimy się odrazu waterpolistami? Zmudną pracą doszliśmy do tego, co dziś posiadamy. A dziś mamy dziesiątki drużyn waterpolowych... uczniowskich. Grają tam uczniowie od września do majja. Trenują pod okiem doświadczonych trenerów dwa razy tygodniowo, rozgrywają między sobą turnieje, a na wakacje przenoszą się do klubów. Tu uzupełniają swoje wiadomości i nic dziwnego, że mamy setki waterpolistów, z których możemy wybierać odpowiedni na miarę światowego gracza materiał.

Ostatni dzień w Magdeburgu

Martwy bieg Holenderek na 400 mtr.



DWIE ZNAKOMITE HOLENDERKI
Willy den Ouden i Mastenbroek, które triumfowały na pływackich mistrzostwach Europy w Magdeburgu w stylu dowolnym.

Ostatni dzień Mistrzostw, mimo, że najcięższe punkty programu już się odbyły, zgromadził ponad 10.000 osób. O nie zwycięstwo Storka i Leikerta w skokach wieżowych było w pełni zasłużone, o tyle Riesschlager zajął trzecie miejsce właściwie tylko „z przewyższenia”. Ogólnie, poziom znacznie niższy niż na trampolinie.

Na 200 mtr. st. klas. faworytami byli obaj Niemcy, wielokrotni Sietas, pracujący głównie swymi długimi rekami i mały, krepki, niesłychanie silny Schwarz, wyróżniający się wyjątkowo silną pracą nóg. Sietas wziął odrazu prowadzenie, minął setkę w 1:19,4 a ułamek przed rywalem. Wynik: 1) Erwin Sietas (N.) 2:49,0; 2) Paul Schwarz (N.) 2:49,4; 3) Malmstroem (Dan.) 2:49,8; 4) Jensen (Dan.) 2:52,6; 5) Reingoldt (Fin.) 2:55,8; 6) Norman (Norwegia) 2:59,6. Obaj Duńczycy, zwłaszcza Malmstroem, który na finiszu niesłychanie groźnie atakował Niemców, stanowili największą rewerację zawodów. Niemieci rewelacyjni byli spadek na płate miejsce eks-rekordzisty świata Reingoldta.

W finale 400 mtr. pań niezwykle niespodziankę zgotowała wszystkim młodzieżka Mastenbroek, która z rzadko

spotykaną u kobiet zaciętością gonila Den Ouden, i dogoniła niebawym wprost finiszem swą znacznie zdolniejszą, ale znacznie mniej ambitną rodaczkę, Den Ouden rozpoczęła 50 m. w 33,8, minęła setkę w 1:14,6, 200 m. — w 2:40,1, 300 m. w 4:07,0, mając ciągle swą koleżankę o metr za sobą. Nie widząc rywalki na finiszu, pozwoliła się dogonić, kończąc w martwym wyścigu.

Wynik: 1) Willy den Ouden i Mastenbroek (Hol.) w 5:27,3; 3) Lily Andressen (Dan.) 5:45,1 (rek. duński), 4) Salgado (Fr.) 5:50,4; 5) Wolstenholme (W. Br.) 5:50,9; 6) Fleuret (Fr.) 5:56,1. Sędziowie zarządzili ponowny wyścig, od którego odstąpiła Den Ouden, wobec czego mistrzem Europy została Mastenbroek.

Na 1500 mtr. nie było tym razem emocji Paryża i Bolonii. Taris nie zastąpił Arne Borga. Taris wyszedł bardzo ostro, nie odając prowadzenia ani na chwilę. Początkowo na drugim miejscu szedł Lengyel, potem po 700 m. dośzedł go Costoli, a ukończeniu i nieporozny Anglik Wainwright.

Był to ostatni wyścig tych pracownic i przydługich mistrzostw, rozliczonych na 16 seansów.

Kusociński zawieszony

Ostry zatarg wybuchł między Kusocińskim a jego klubem Warszawianką. Święty biegacz przed wyjazdem do Helsiniki, gdzie udał się w stronę na samolotem, na mecz z elitą długodystansowców fińskich, zostawił list, w którym zażądał zwolnienia z klubu. Wobec faktu jaskrawej niesubordynacji wobec władz klubu, Warszawianka wzięła Kusocińskiego w prawach członka. A że Kusociński ma na sumieniu z targa z WOZLA na zawodach w Gostyninie, dochodzenie, które zamierza podjąć klub, nawet w kwestii niesubordynacji, może wypaść niekorzystnie.

Warszawianka musi jednak pamiętać o jednym: bez względu na jego wyniki, nie wolno wydawać wyroku, który mógłby uniemożliwić starty Kusocińskiemu zagranicą, jak i na mistrzostwach Europy w Turynie. Wobec katastrofalnych porażek sportu polskiego zagranicą, nie wolno nam lekceważyć, w myśl porachunków osobistych, pozbawiać się jednego bodaj poważ-

nego atutu propagandy międzynarodowej, jaki nam jeszcze pozostał.

Zwłaszcza, że kilotłowiec Kusociński go nie jest wyłącznie jego winą, ale i jego wychowawców i przyjaciół.

Na obozie treningowym dla lekkoatletów przebywają już wszyscy zawodnicy poza Biłakowskim, który ma trudności urlopowe i przyjechać nie może, eliminując się de facto z konkursu reprezentacji do Turynu. W CIWF przebywają: Nowak, Plawczyk (który skończył już wojsko), Luckhaus, Kucharski, Heljasz, Soldan, Morończyk. Brak jest też Kusocińskiego, który w ogóle do obozu nie zawita. 29 m. odbędzie się ostateczny egzamin. Nie będa mu podlegać: Luckhaus, Heljasz, Kusociński i Kucharski, którzy jadą w każdym razie do Turynu, oraz prawdopodobnie Plawczyk, jako dziesięcioletniowiec.

Nowak musi potwierdzić w skoku w dal swą dobrą formę. Morończyk skoczycy o tycze 390.

Kronika prowincjonalna

Gniezno. Lekkoatleci Warty pokonali łatwo reprezentację Gniezna w stosunku 104:57 pkt. Wyniki: 100 m. 1) Lesicki (W) 11,4; 2) Bińkowski (W) 23; 116; 200 m. 1) Bińkowski (W) 23; 2) Lesicki (W) 23,3; 400 m. 1) Lesicki (W) 55,4; 2) Janowski (W) 56,1; 800 m. 1) Szulce (W) 2:09,8; 2) Lesicki (W) 2:10,5; 3) Kucharski (W) 2:11,2; 1500 m. 1) Janowski (W) 4,27; 2) Maćkowiak (W) 4:36,7; 3000 mtr. 1) Janowski (W) 9,29; 2) Górny (W) 10,62. Sztafeta 4x100 mtr. — 1) Warta 46 sek.; 2) Gniezno 47 s.; Sztafeta olimpijska — 1) Warta 3:47,2; 2) Gniezno 3:49,5. Skok wysoki 1) Szulca (W) 171; 2) Hofman (W) 166, skok w dal 1) Hofman (W) 652; 2) Baranowski (Gn) 636, kula 1) Hofman (W) 12,91,5 cm.; 2) Świątek (W) 12,88,5 dysk 1) Pawłowski (Gn) 36,85; 2) Hofman (W) 36,61, oszczep 1) Świątek (W) 47,60; 2) Hofman (W) 44,62, tyczka w.o. dla Gniezna.

Wyścig kolarski o mistrz. Gniezna na przeźreni 100 km wygrał Zelin (PKK Gniezno) w b. dobrym czasie 2 g. 51,31; 2) Rajca (PKK Gn.) 3:05,11; 3) Wilczak (Sokół) 3:05,12.

Łomża. Łomża — Białostok 2:0. Międzyzwiązkowy mecz piłki nożnej pod protektorem p. gen. Miot-Fijałkowskiego, twórcy równości stadionu w Łomży, wykazał równość sił przy przewadze kondycyjnej i większej ambicji Łomży. Bramki strzelił Karbowski, w tem jedna z karnego. LKS Legion II — Warmia (Gniezno) 4:2. Mistrzostwa klub. B.

Zębskie drużyny LKS Legion pokonały w siatkówkę „Ewę” 15:2, 15:5; a Makabi 15:4, 15:7, a w haziemie Makabi 9:1.

Bydgoszcz. Zawody motocyklowe „dirt track” przyniosły wyniki: 250 cc. 10 okr.; 1) Pokoim 6:11,4; 2) Synpiewski; 350 cc. 10 okr.; 1) Szynpiewski 5:58,02; 2) Malecki; 500 cc.: 1) Kunikier 5:40,8; 2) Synpiewski. Bieg sprawności 5 okr.: 1) Kunikier 3:10; 2) Malecki; 3) Pokoim.

Mistrzostwa kajakowe m. Bydgoszczy, organizowane przez Sokół III. Bieg 10 km. dwójki wysię: 1) Salewski — Falkowski (Sok. Grud.) — 41:02; dwójki turyst.: 1) Okiewski — 41:02; (kol. KW) — 48:28. Jedynki wysię: 1) Czapke (Kabel) 44:50,8. Jedynki turyst.: 1) Kuczkowski (PPW) — 51:10. Bieg 1700 m. dwójki wysię: 1) Salewski — Falkowski (Sok. Grud.) — 7:58. Dwójki turyst.: 1) k. k. 4 — Okiewski — 9:11,8. Jedynki wysię: 1) Jacke — 8:35,5. Jedynki turyst.: 1) Kuczkowski (PPW) — 9:53,2. Mistrzostwa zgrupowały przeszło 30 kajaków. Mecz tenisowy BKS — Bydg. — TKS-Toruń dał wynik 4:3 dla Torunia. Bydgoszcz wystąpiła bez swego drugiego gracza Kamińskiego.

Strzelec (Łódź) — Astoria 4:2. Grudziądz. Schutzpolizei SV. (Elbing) Sokół I, 57:51. Goście doskonale nowali trzema doskonałymi wielobojowcami. Świetnie zapowiada się Ślusarczyk.

Wyniki: 100 mtr. 1) Tannenber (E) 11,3 sek.; 2) Ślusarczyk (G) 11,4 sek.; 400 mtr. 1) Kocan (G) 55 sek.; 2) Kozikowski (G) 55,2 sek.; 3000 mtr. 1) Wenzel (G) 9:54,6 min.; 2) Wieczkowski (G) 10:00,4 min.; 110 mtr. przez płotki: 1) Sterna (E) 16,8 sek.; 2) Keipke (E) 17,2 sek.; Sztafeta 4 x 100 m. 1) SSV. 45,6 sek.; 2) Sokół na 270 metrów prowadził o 7 m. poczem Maniecki zgubił pałeczke. Dysk: 1) Zieliński (O) 39,04 m.; 2) Mahlżalm (E) 37,70 m. Oszczep: 1) Keipke (E) 50,50 m. rzucił bez rozbiegu wskutek naderwania sobie przy skoku w tył ścięgna. 2) Bauman (G) 46,26 m. Kula: 1) Stobbe (E) 9,01 m.; 2) Zieliński (G) 12,67 m. Skok 220 m. 1) Kotowski (G) 1,70,5 m.; 2)

Keipke (E) 1,66 m.; Skok w dal: 1) Ślusarczyk (G) 6,53 m.; 2) Pussert (E) 6,15 m. Skok o tycze: 1) Frost (G) 3,40 m.; 2) Sterna (E) 3,20. Widzów 2.500.

Ostrowiec. W meczu pływackim KSZO — LKS 64:37 wyniki były następujące: 100 klas Makowski (O) 1:35,8; 100 dow Sosniński (O) 1:28,2; 2) Elsker (L) 1:31,1; 200 klas Nowicki 3:21,2; 200 dow. Sosniński 3:03,2; 100 na wznak Guenther (L) 1:33,4; 5x50 LKS 2:50,2; 3x100 zm. KSZO 4:28,4. Piłka wodna KSZO — LKS 6:0; bramki: Reban (S), Bukowicz, Okołów, Sosniński. W zawodach lekkoatletycznych KSZO pobił Proch (Pionki) 57:48 tepsze wyniki, kula, Imiela 12,36, w dal Skulski 6,26; w meczu piłki wodnej Makabi pobiła Sokół (Tarnobrzeg) 4:1.

Lublin. Mistrz kl. B. Strzelec (Luków) — Winiawa 6:1. Winiawa — Hakoah 3:0, Unia-team Hapoel — Hakoah 4:2. Daniel, lewy łącznik Unii, wstąpił do KSZO.

Sprawa mistrzostwa okręgu lubelskiego doprowadziła do rewolucji w Związku. Przyznanie tytułu mistrza przez PZPN WKS 7 p. p. Leg. na skutek podania drużyny wojskowej, skierowanego wbrew przepisom bezpośrednio do PZPN spotkało się z ostrą oporą Związku lubelskiego, który odmówił wykonania decyzji PZPN.

Zarząd Lub. OZPN postanowił nad wysłać specjalną delegację do P.Z. P. N. i w razie nie uwzględnienia postulatów podać się do dymisji. Jednocześnie w czwartek odbędzie się w Lublinie wiec sportowców, protestujący przeciwko polityce P. Z. P. N.

Tarnów. Tarnów — Resovia (Rzeszów) 2:2. Wynik bardzo szczęśliwy dla Tarnowa, która grała bez ambicji. Bramki Krawczyk i Wychodź i oraz Kluz i Drozd. Tarnovia 1 b — Moście 5:0. Metal — Jutrzenka 10:1. 19 p. p. Makabi (Jasło) 3:0 w. o. Samson — Strzelecki KS (Nowy Sącz) 3:0 w. o. Tarnovia 1 b — Moście 1 b 3:1. Samson 1 b — ZMS 1 b 2:0. W koszykówce Cracovia pobiła Tempo 17:11.

Kutno. Trójmec lekkoatletyczny wygrał Makabi (Gostynin) 35 pkt. przed Makabi (Kutno) 32 i Concordia (Gostynin) 31 pkt. Organizatorzy wszelkimi środkami starali się doprowadzić do zwycięstwa swego klubu, co zakończyło się protestem gości.

Gostynin. Zawody propagandowe z udziałem zawodników warszawskich i Kusocińskiego, który przyjechał samochodem ze wsi, przyniosły szereg dobrych wyników, m. in. rekord Polki w rzucie oszczepem oburącz Łokajskiego — 104,80 (prawa 61,06, lewa 43,74). Wyniki: kula Konifski 11,58; 2) Wolkonogowski 11,14. Dysk: Łokajski 35,72; Bretszneider (Gost.) 32,86. Wyrz. Łokajski 180; 2) Konifski (Gost.) 175. W dal Sikorski 66,5; 2) Wyrzyszewski 65,1; 3) Konifski 61,8. Tyczka Konifski 300; 100 mtr. Skorski 11,3; 2) Łukasiewicz 11,3; 3) Bogatko 11,4; 400 mtr. Hanks 54,9; 800 mtr. Jurkowski 2:09,1500 mtr. Puchański 4:18,8; 2) Milcz 4:22,3; 3) km. Broma 9:22; 2) Kowalski 9:53,6; 4x100 Wozła 46,1; 2) Mazur 47,0; olimpijska Wozła 3:40,2; 2) P. W. Kutno 4:03. Kusociński wygrał 1.000 mtr. z wyrównaniem w czasie 2:36.

Grudno. Regaty wioślarskie na Niemnie przyniosły zdecydowane zwycięstwo W. K. S. Grudno (74 p.) przed W. K. S. Smigły Wilno (24 p.) i W. T. W. Warszawa (12 p.). Zaznaczyć należy, że były to jedne zawody wioślarskie w tym roku.

W pilce nożnej rezerwa Makabi zremisowała z rezerwą Kratu 3:3. Tarnobrzeg SMP — AZS (Mielec) 3:2.

Nasz notatnik

Finis czwartego etapu wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa w Łodzi, jest fatalny. Meta znajduje się na torze kolarskim w Helenowie. Ażeby się tam dostać, zawodnicy, po kolosalnym wysiłku na ostatnich 30 km. szosy, które są najgorszym wogóle odcinkiem wyścigu, muszą przebyć 9 km. przez najruchliwszą ulicę Piotrkowską. Na ostatnim kilometrze czeka ich niespodzianka w postaci spinaczki na ul. Pomorskiej. Różnica poziomu jest tu znaczna. Również i przed samym parkiem helenowskim czają się przykre niespodzianki.

Mistrzostwo szosowe okręgu łódzkiego Makabi zdobył ub. niedzieli Kolski w niespodziewanie dobrym czasie 3:11,30.

W dziedzinie gier sportowych Łódź panuje niemyła balagan. Już 2-ego września zapowiadane są mistrzostwa Polski w haziemie a tymczasem Łódź nie może wyłonić mistrza. Harcerski KS czeka na finał, który ma rozegrać ze zwycięzcą dogrywki LKS — IKP. Dogrywka ta mogła być już dawno obcy, a teraz napotyka na przeszkodę. Zarówno LKS jak i IKP są osłabione, gdyż dają zawodniczkę do reprezentacji lekkoatletycznej Łodzi.

W koszykówce kobiecej, mistrzostwo nie jest wprawdzie jeszcze ukończone, niemniej jednak stuprocentowym faworytem jest tu IKP. Najgroźniejszy rywal LKS doznał w niedziele sensacyjnej porażki w spotkaniu z Makabi 6:8. W koszykówce męskiej nikt nie może zagrozić WKS. W szczyptorniaku IKP po zwycięstwie nad Makabi jest pewnym „typem”.

Nowy rekord Polski w biegu godzinowym ustanowił Półtorak (Jagiellońska Białostok) osiągając 17.102,80 mtr. Półtorak trenuje planie do maratonu o mistrzostwo Polski (2 września w Wilnie).

Maraton o mistrzostwo Polski odbędzie się 2 września w Wilnie. Protektorat nad zawodami objął wojewoda wileński m. Jaszczółt. Trasa pobiegnie z boiska na Piłomonicie w kierunku Rzeszy i Pikielskiej, by następnie zawrócić na Meiszagole wbiegając ostatnimi odcinkami w teren koszar 1 p. p. leg. Meta mieścić się będzie na Piłomonicie. Biorąc pod uwagę, że tegoroczna trasa będzie stosunkowo łatwiejsza od zeszłorocznej, oczekiwać trzeba, że padnie rekord Gancarza.

Zgłoszenia do dnia 30 b. m. przyjmie red. J. Niciecki: Wilno, Jagiellońska 7-7.

Reprezentacja piłkarska Wilna rozegra w poniedziałek 27 b. m. mecz rewanżowy w Rydze z reprezentacją tego miasta.

Tabela mistrzostw piłkarskich Wilna ułożyla się następująco: 1) WKS Smigły 22 pkt.; 2) Drukarz 17 pkt.; 3) Ogni sko 15 pkt.; 4) ZAKS 10 pkt.; 5) Makabi 8 pkt.; 6) PKS Lida 4 pkt.; 7) Makabi Baranowice 4 pkt.

W tabeli uderza stanowisko Makabi, która zajęła ostatnie miejsce wśród drużyn wileńskich. Makabi odebrało punkty w czasie tej zawieszania. Dlatego też ma ona ponoc zamiar założyć w tej sprawie protest. Druga niespodzianka jest zdobycie przez Drukarza wicemistrzostwa Wilna.

Beznadziejnie słabo wyszły obie drużyny prowincjonalne, które zamiast walczyć z Wilnem winny stworzyć podokęg z drużynami z całego terenu wileńskiego. System rozgrywek wymaga koniecznej reformy, która niewątpliwie zostanie przeprowadzona na walnym zebraniu piłkarzy wileńskich. Wyniki raidu motocyklowego War-

szawa — Wilno — Warszawa rozegrano na trasie 1100 km. w dniach 12—15 b. m. przedstawiały się następująco:

W klasyfikacji drużynowej nagrodę im. marsz. Piłsudskiego zdobyła drużyna WKS-Legia (Raichman, Bielski, Ruskiewicz). W ogólnej klasyfikacji raid wygrał Rajchman przed Bielskim.

W kategorii motocykli solowych wygrał Pawlak (Skoda) przed Ruskiewiczem (Legia) na Nactanie; w kategorii motocykli z wózkami wygrał Reichman na BSA przed Bielskim na Harley Davidson.

Zatarg WOKS z Polonią został zlikwidowany. Polonia warszawska nadesłała pismo do WOKS, w którym oficjalnie przeprosza p. Laskowskiego, jednocześnie gwarantując sędziom, którzy będą prowadzili zawody piłkarskie na boisku Polonii specjalną opiekę.

Prezes krakowski związków bokserskich m. Czechowski, długocześni prezes sekcji bokserskiej „Waweli” przeniosł się służbowo do Warszawy. Prezesem sekcji „Waweli” został ptk. Werner.

Według informacji z kół zarządu POZLA, sprawa wyjazdu reprezentacji Poznania na mecz z Warszawą w dniu 2 września nie jest jeszcze ostatecznie przesądzona. Zarząd POZLA uzależnił wyjazd swej drużyny od niestartowania w Warszawie Kusocińskiego, z którym poznańczy nie mają zamiaru się spotykać. Powodem takiego stanowiska POZLA jest ustosunkowanie się Kusocińskiego do Poznania, którego w koronowaniu była odmowa startu na mistrzostwach Polski w Poznaniu.

Projektowane przez POZLA na 16 września międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Poznaniu z udziałem czołowych zawodników europejskich po wracających z Turynu, nie dojdą prawdopodobnie do skutku, bowiem w dniu tym odbywa się w Warszawie dzień sztafet.

Polski Związek Dziennikarzy Sportowych komunikuje, że bilety członkowskie na międzynarodowy mecz Warszawy — Gdańsk są za odebrania w piątek dnia 24 b. m. na korytach Legii u kol. Al. Aleksandrowicza. Bilety na mistrzostwa pływackie rozsyła P. Zw. Pływacki bezpośrednio.

zł. 99

radio odbiornik turystyczny

Bez anteny
Bez wzmocnienia

w marszu
na rowerze
w kajakach
w aucie

sprzedaj:

Państwowe Zakłady Tele i Radiotechniczne
Warszawa Grochowska 30

Przed 6-tym meczem z Jugosławia

Czy Polska wróci niepokonana z Belgradu. Walka o puchar Prezydenta Rzeczypospolitej

W gronie 17-tu państw, z którymi utrzymujemy stosunki w formie meczów drużyn reprezentacyjnych — Jugosławia zajmuje szczególną, w stosunku do nas pozycję. Będąc niewątpliwie mocarstwem piłkarskim, o czym świadczy chociażby jej zwycięstwa nad Czechosłowacją (my pochwalili się tem nie możemy), Jugosławia raz jeden tylko pokonała Polskę!

Było to, przystępnie przed 11 laty, poczem nastąpiły trzy nasze zwycięstwa, świeżej już daty. Jeżeli uzupełnimy te kronikę „inauguracyjnym” sukcesem Polski w 1922-ym roku, otrzymamy bilans niezwykle korzystny: 4 zwycięstwa, 1 przegrana, stosunek bramek 17:9! Oto pełny wyścig cyfr i dat z historii tych spotkań:

1922	Zagrzeb	3:1	Retchury
1923	Kraków	1:2	Retchury
1931	Poznań	6:3	Krista
1932	Zagrzeb	3:0	Krista
1933	Warszawa	4:3	Zenisek

Dnia 26-go sierpnia 1934 r., na stadionie w Belgradzie, spotkamy się z Jugosławia po raz 6-ty. Mammy, niestety, poważne dane mniemają, że tym razem sympatyczni nasi rywale staną do walki w okolicznościach wyjątkowo dla nich korzystnych.

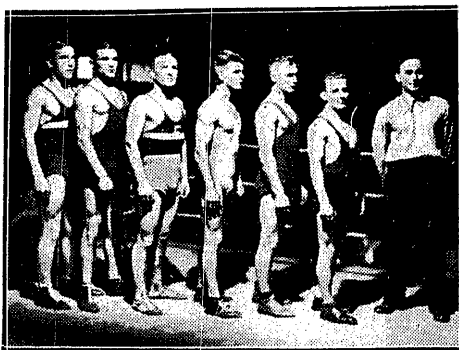
Wprawdzie wątpliwe zgóry o zwycięstwie byłoby niegodnym sportowców, lecz z drugiej strony trudno nie widzieć własnych słabych punktów i niedoceniać siły przeciwników.

Mecz toczyć się będzie o wielką stawkę: puchar wędrowny p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zdobyty przez Polskę już raz w roku ubiegłym.

Skład reprezentacji ustalił kpt. P. Z. P. N. p. Józef Kałuża jak następuje: Keller (Legia), Bułanow (Polonia), Martyna (Legia), Ziżka, Cebulak (Cracovia), Kotlarczyk (Wisła), Włodarz, Wilimowski (Ruch), Nawrot (Legia).



ZESPÓŁ RUCHU
stracił niespodziewanie jeden punkt z Polonią. spotkać się mają niebawem z repr. Budapesztu.



ZAPAŚNICY WARSZAWY

Peterek (Ruch), Niechciol (Pogoń). Zapasowi: Frymarkiewicz (L. K. S.), Michalski (Naprzód), Dziwisz (Ruch), Szczepaniak (Polonia).

Kapitan P.Z.P.N. p. Józef Kałuża znalazł się przed meczem z Jugosławia w sytuacji wyjątkowo trudnej. Paru „murawianych” dotychczas graczy reprezentacji przechodzi wyraźny kryzys formy, inni leczą się z kontuzji, nabytych podczas młodej ligowej. A zastępców równorzędnych — jak nie było, tak nie ma!

Przez ten przytępienie niech też każdy z miłośników piłkarstwa natrzy na skład bez Albańskiego, Kotlarczyka, Mysia, Matyasa, Urbana, desygnowany do Belgradu.

A przecież prócz nich bardzo poważne zastrzeżenia budził do ostatniej chwili Bułanow. Zatrzymanie tego gracza w zespole uważamy jednak za krok podjęty w wielkim znawstwem. Pająk bowiem zdradza

dziwny brak talentu rozwiązywania problemów taktycznych na boisku, traci głowę i gra zbyt ostro. Ani z Martyną, ani z Bułanowem parę żadnej nie tworzy. Musimy zatem znów zdać się na dwójkę weteranów, którzy zagrają swój wspólny 21-szy mecz.

W pomocy widzimy trzech doskonałych techników i żelaznych pracowników. Ale czyż można od nich wymagać, by dali ten znakomity, rozumiejący się nawzajem tercet, który tworzyli przez tyle meczów bracia Kotlarczykowie i Mysiak?

Zresztą, może właśnie Cebulak bardziej się nada do tego systemu współgrania, jaki wytworzy się z atakiem, skutkiem nieobecności w nim Matyasa. Nie ulega bowiem wątpliwości, że klasyczna koronkowa robota przyziemnych podań zniknie z prawej strony boiska, gdzie zjawia się w ataku Peterek i Niechciol. Chyba, że górę weźmie nad nimi indywidualność

Kotlarczyka II.

Ostoją ataku powinna być też strona lewa z Włodarzem i Wilimowskim, wspomaganymi z tyłu przez debiutanta Ziżkę.

W okolicznościach tych musi się ujawnić cały talent i rutyna Nawrota, jako kierownika na padu, złożonego z indywidualności. Kto wie, czy właśnie gra „na robotę”, bez efektu optycznego — nie jest tym razem jedyną drogą wyjścia z sytuacji.

W bramce stanie drugi (obok Ziżki) nowicjusz zespołu — Keller. Widocznie p. Kałuża uznał go istotnie za najlepszego w danej chwili. Niestety, nie ujmując umiejętności bramkarzowi Legii pozwalamy sobie stwierdzić, że daleko mu do tego „współzycia” z piłką, jakie reprezentował w chwilach dobrej formy Albański.

Cóż można mówić o potencji drużyny, jako całości, z której wyjęto stos pacierzowy (Kotlarczyk), zmieniono bramkarza, le-



DIMITRJEWICZ — TIRNA NICZ — MARJANOWICZ, trójka asów jugosłowiańskiej reprezentacji, która gra z Polską w niedzielę w Belgradzie.

wego pomocnika i prawą stronę ataku?.. Operacja może udać się niespodziewanie dobrze, ale żaden lekarz zgóry nie będzie za wynik ręczył!

W przeciwieństwie do nas, Jugosłowianie mają do dyspozycji wszystkie swoje najlepsze siły krajowe i... zagraniczne. Sprowadzili bowiem podobno specjalnie na ten mecz trzech rodaków, grywających stale w szwajcarskich drużynach zawodowych. Poza tym ustalają dotychczasowe spory stolicy z prowincją i całą Jugosławia z piłkarską jednoczyła się pod hasłem odwetu na Polakach.

Ostatnie mecze międzypaństwowe Jugosławii są prawie tej

samej daty, co nasza wyprawa do Skandynawji.

W turnieju eliminacyjnym do mistrzostw świata Szwajcaria i Rumunia grały z Jugosławia na remis 1:1. Dopiero dodatkowy mecz przegrany z Rumuniami 1:2 w Bukareszcie rozstrzygnął sprawę.

Głównym atutem naszych przeciwników jest wielka szybkość, gra głową i strzałem. Są to walory, których nam właśnie brakło dotychczas. Mimo to potrafiliśmy zwyciężyć, niejednokrotnie zupełnie zdecydowanie.

Może fortuna raz jeszcze spłata figla wszelkim teoretycznym wyliczeniom...

Horoskopy lekkiej atletyki fińskiej

Helsinki, 18 sierpień.

W pociągu między Leningradem i Helsinką spotkałem przypadkowo



W OBOZIE MIOTACZY FIŃSKICH

Od lewej Hakhlila, Syppala, Lindberg, Paulamaa, Ihanzaki i Pasanen, z których każdy rzuca oszczepem znacznie ponad 60 mtr.

wo obecnego głównego trenera Finlandji Arvo Ozola, który jechał do stolicy na konferencję z zarządem Związku. Muszę tu zaznaczyć, że właśnie Ozola prowadzi treningi na szczytach lekkiej atletyki przed Turynem i Berlinem. Mikkola, trener olimpijski w latach 1920 i 1924, jest na uniwersytecie amerykańskim w Harvard. Lathinen, jego następca w latach 1928 i 1932, zajmuje się teraz niewielu sportem, a najbardziej utalentowany z młodych, Karikko, pracuje we Włoszech. Przypuszczam nie obejmie on jednak nadzór nad przygotowaniem olimpijskim.

Ozola, opalony, rzeźki, usiadł koło mnie i podał mi rękę.

— „Terve. Jedziemy razem nieprawda?”

— Ty naturalnie z Kuusankoski z kursu dla miotaczy?

— Tak. Związek w lecie zorganizował 20 kursów, wypełniając ściśle swój program. Było na nich 300 zawodników, paru z zagranicy. Mam np. u siebie profesora wychowania fizycznego na uniwersytecie w Innsbrucku, czeskiego trenera — Klempe. W Vierendeinerki przygoto-

wuje się do dziesięcioboju Łotysz Dimza wraz ze swym rodakiem i rekordzistą długich dystansów Puzeńkiem. (W Vierendeinerki mieści się fińska akademia sportowa). Mogę ci też opowiedzieć, jak to było z rekordem Sieverta, wiem o tem od Dimzy.

Próba rekordu była zaangażowana w Hamburgu specjalnie dla Sieverta. Zaczął on rano w sobotę, odbywał konkurencję w wolnym tempie. Po każdym punkcie wypoczywał i masował się. Próba zakończyła się w niedzielę późnym wieczorem.

Niemcy umieją to robić. I taki rekord będzie oddany do zatwierdzenia i naturalnie zatwierdzony. Ale umiejętności Sieverta odpowiada raczej wynik 8.400, który osiągnął na mistrzostwach. Ten wynik i tak kreuje go na pierwszego dziesięciobojcę świata.

— No, a co myślisz o Turynie i meczu z Niemcami?

— Jeśli chodzi o Turyn, mamy tylko dwu pewnych zwycięzców: Mattiego w oszczepie i Kotkę w skoku wwyż. Iso Hollo nie wchodził w ogóle w rachubę, a sytuacja Virtanen też podlega dyskusji. Salmi i Askola tworzą na 10 km. pewną, ustabilizowaną parę, ale mimo to Virtanen może zastąpić jednego z nich. Lehtinen, którego lewa noga wskutek za ostrego masażu i treningu jest w złym stanie, tak, że nie mógł on biegać na zawodach 15 km., nie ma w ogóle ochoty jechać na południe; ale Związek go do tego potrafił zmusić. Z tego przeciwników Nielsen nie umniejsza jego wartości, nie będzie zbyt groźny. Długi, wyczerpujący sezon musi być brany pod uwagę przy ocenie sił. Przeciwnie, Kusociński jest tem groźniejszy. Po przegranej w Sztokholmie przygotowuje się, jesteśmy tego pewni, tem pieczołowicie na Turyn. Nasza para z kwartetu Lehtinen — Maeki — Askola — Lehto będzie miała z nim, być może, pracę nad siły. Znacznym ułatwieniem dla nas jest to, że nasi, biegnąc z Kusocińskim czy Nielsenem, nie będą musieli prowadzić przez cały dystans. Dawniej rzadko kiedy miewali Finowie taki przywilej.

— Jeśli chodzi o punkty w Turynie, to mamy tak dobrą drużynę, że możemy myśleć o zwycięstwie w klasyfikacji zespołowej.

Mimo wszystko boję się, że przegramy z Niemcami w Berlinie. Program meczu nie faworyzuje nas w

żadnym wypadku. Za dużo jest „niemieckich dyscyplin”, jak np. aż dwa biegi sztafetowe. Poza tem rozwój wszędy sportu niemieckiego jest znacznie większy, niż fińskiego.

Pociąg zbliżał się do Helsink. Rozmowa się urwała. Na dworcu oczekiwało Ozole wielu znajomych. Pożegnaliśmy się ze słowami: „Trzymajcie się!”

Prace przygotowawcze na Turyn są na ukończeniu na całej Północy. Sport szwedzki też ogarnia masę, a w Turynie może Szwecja wystawić bardzo silną drużynę, która nie będzie bez szans w walce o punkty.

Mocniejszymi punktami Szwecji są 800 i 1500 m (Ny), skoki (Hallberg, Svenson, Lindblad), młot (Jansson i Skoeld), dysk (Andersson i Karlsson).

Dania ma tylko dwa nazwiska: Nielsena i Larsena, Norwegia trzy o większym znaczeniu: Halvorsena (wwyż), Berga (skok w dal) i Johannessena (na 800 m).

G. E. J.



OTTO WILLE, świetny pływak niemiecki, startuje w Warszawie w dniach 25 — 27 b. m.



PRAWDZIWA SENSACJA POZNANIA BYŁY JAPONKI, które widzimy w otoczeniu swych polskich rywalów na spacerze.



POD OKIEM TRENERA GEJZIKA czełują swą formę przed mistrzostwami Europy w Turynie. Kucharski, Flakka (z lewej), Lu ckhaus i Soldan (z prawej) w C. I. W. F. le na Bielanacl.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3. — miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI